7.

GŁOS

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

SZYMONA SZYDŁOWSKIEGO

SZAMBELANA J. K. MCI Y POSŁA WDZTWA PŁOCKIEGO,

Na Sessyi Seymowey Dnia 2. Lipca 1793. Roku

MIANY w GRODNIE.

Nayiaśn: KROLU Panie móy Miłościwy! i Prześwietne Seymuiące Rzplitey Stany!

Po tylu ciągle doznawanych Gromach od Seymów Konfederackich, zadrżał Narod widząc tę Formę, ten nasz związek wznowiony. A kroki nasze cnotliwą przecięte boiąźnią, tym wolniey, i rozmyślniey postępować miały, im troskliwiey i święciey winniśmy piastować onegoż los. Wyliczać albowiem wszystkie przeszłych Seymow Konfederackich wypadłości, jak i dzisieyszego gwałtow rodzaie, byłoby to odnawiać rany, które powszechność cierpi, a w szczegulności każdy doświadcza Obywatel. Dosyć mi na poparcie tego zdania dodać, iż ta moc, która Kray rozdziela, mieszkańców Rzeczypospolitey, i samo Imie teyże niszczy—moc mówię jakąś niewidzialną sobie przywłaszczywszy, powagę Tronu poniża, cały Narod spodla, i Cnotliwych ludzi znieważa.

N. R. S. S. Cóż było pierwszey obawy mey obiektem? czegożem się naylękliwiey w tym Seymie strzegł, i przeciw stawał: Oto Delegacyi. Ta od wielu przepowiedana, od wielu życzona, gdy usuniętą nie zostaie, przeciw niey mówić chcę, bo za nią mówić nie myślałem, zgadzać się w tym razie z okolicznościami wychwalaiąc ią nie mogę, bo ganić onęż winieniem, póki mi jeszcze powiedzieć bezkarnie to wolno, co myślę— Y chociaż może tey uchylić nie zdołam, aleteż i do wyrzucenia sobie niedbałości, niechęci ku ratunku Oyczyzny, i nachyloney do zguby i upadku widząc oneyże postać, że nie ugnębiam, nie przypiszę; owszem raczey przezieraiąc śrzodki i cel, którymi mogące bydź jeszcze zarady, iż opuszczamy, odkrywam. Smielszym i styr unieszczęśliwioney Oyczyzny Interessa trzymaiącym, politycznych związkow świadomszym, zostawuiąc decyzyą tey istoty rozbior Kraiu przyśpieszaiącey.

N. Stany! Wyznaię, iż w pierwszym na tę okoliczność rzucie oka, nie w innym ią poymowałem widoku; jak i teraz zmianą Imienia Deputacyi zwaną, i lubo znam i czuię, iż udzielnemi i

ſrogiemi pamiętne mi tylko bywały Delegacye. Nie inną będzie przecież i Deputacya z Dyplomatyczną ſwoią Inſtrukcyą nayoboiętniey przepisaną. Uważaiąc Rzeczpoſpolitę według pierwſzego w Inſtrukcyi punktu z Roſſyą nieoddzielnym odtąd ciałem, a bliżey i prawdziwiey obiaśniwszy, jednym Państwem do Unii przychodzącym.

Przeto nie może i dogodnieyszey podług punktu czwartego czynić z ſiebie ofiary, jak przez złączenie ſię nayściśleysze, i tam daley — gdy przyidzie przed N. Krola Jmci i Stany Zgromadzone po approbatę i z referencyą tego, co przemoc i gwałt popełniany rozkaże ſłabemu i uciśnionemu Narodowi, co mówię — Gwałt za gwałtem powtarzany wymuſi, zwłaszcza gdy jednoſtaynym tonem groźney potęgi wyrzeczone ſłowo każe ſto tyſięcy, a może i przeſzło poprze Woyſka.

P. R. S. S. Nigdy powierzchowność naydowcipniey udawana, rzetelney nie pozyſka ſławy, ſame tylko dzieła do ogulney Narodu ſzczęśliwości dążące, wybor jey oznaczaią, których ani zdołać, ani wykonać nie może tylko cnota. Przyięliśmy prac i trudow obowiązki, ku przynieſieniu ulgi Oyczyznie naſzey; poſtępuymyż więc tą koleią, aby Narod nie pomyślił, że Go zdradzamy. Niech wybor naſz wOyczyznie, zaręcza Obywatelſtwa naſzego cnotę, i niech zdania i myśli naſze w całym przeciągu Seymowania, przeświadczaią, iż nieodbiegamy od dobra powſzechnego celu. Nie znaymy ducha prywaty i niezgody, który wiekami wzmocnione, w jednym momencie Narody woine obala. A jeżli do zważenia rozmyślnego Inſtrukcyi dla mogącey bydź Deputacyi przychodzim, to uważmyż rozważnie, czy taż w punkcie trzecim maiąc moc dla zyſków wſpólnych Kanałow rznięcia, niezechce temiż Kray nas oddzielać i graniczyć? a wſzakci każdego Poſła jeſt powinnością, pożytki, śrzodki, ſkutki i cel examinować. Y w obięciu tego niezgłębionego Inſtrukcyi morza niepodobieńſtwo oświadczyć, ſą tam albowiem punkta, których tykać ſię niewolno, chyba tym, którzy albo przewrzaley, bądź bardziey i śmieley jak inni myślić zdołaią. Co ze mnie oświadczam, iż jaśniey i zrozumialey, a nie Dyplomatycznie i oboiętnie napiſaną pewniebym obiął. Ale w tym razie przychodzić do punktu, który gmachem błąkarni nazywam, jeſt to chcieć ślepo dać ſię prowadzić tam, gdzie wiecznie zatracić Imie Rzeczypoſpolitey możemy.

Nayjaśnieyſze Stany! Co w tey tu zapewniłem Izbie, co miłość Oyczyzny memu z podniety duſzy podaje przekonaniu, to powiem, to powtórzę dziſiay. Królu — Narodzie — Wzięliśmy za twierdzę nietykalność Traktatów, za haſło Deklaracyą Nayjaśnieyſzey Jmperatorowey Cały Roſſyi Związkowi Konfederacyi całość Kraju zaręczaiącą, tymże idźmy torem: Królu nie możeſz ſię odmieniać. i Narod niepotrafi ſię odwołać, jak do świętości takowego zapewnienia, Król i Narod nie winien zaduſzać, ani zmieniać ſwey determinacyi, Polak gnębiony, Polak patrzący na gwałty codziennie wyrządzane, Król i Narod nie będący Panem ſwych własności, Polak niepewny co moment życia ſwojego, śmie przecież pamiętać o tym zapewnieniu. A cóż dopiero — Narod i Król do wolności wracający, Polak uwolniony z niewoli, miałżeby o tych świętych za-

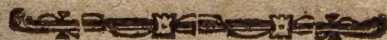
po

pomnieć Sojuszach? Ach zapewne nie masz takiego, coby Seym, coby mówię Seym i Kray cały, mógł tak dalece krzywdzić.

Królu Nayjaśnieyszy! przyjąłeś Prac i trudów Koronę ciągle nieprzyjaźnemi losy i kłopotami zajętą, i chociaż od mementu wstąpienia na Tron, z poświęceniem zdrowia, a nawet z zapomnieniem naydroższego życia, łożysz starania, aby kray do szczęścia zbliżać, i wszystkiego zawsze do uszczęśliwienia ludu Panowaniu Twemu oddanego kierując, używałeś, przecież nieszczęśliwym jesteś. Walcz z odwagą cnoty i niewinności, przeciw smutnym Oyczyzny zdarzeniom, wszak Twoim jest zamierzeniem właściwą na Narodu pomyślności zaszczepiać sławę, a sprawiedliwa potomność szczyre Twe chęci, naymilszym czcić będzie sławieniem. Użyi odezwy do Nayjaśnieyszey Imperatorowey Całey Rossyi; odkryi przed tą naypotężnieyszą i naywspanialszą Monarchinią, duszy Twey walki. A wszakże ta Ręka, która wskazała Miłościwemu Panu drogę do Tronu; a Narod dla nayrzadszey mądrości, rostropności, rady, rozsądku, i łagodności; wszystkie te dary w Tobie Miłościwy Panie umieszczone widząc; dziwnym Opatrzności zrządzeniem uznawszy, Królem obrał. Taż sama mówię Ręka — niepodobna, aby resztę drogiego życia Twojego Panie, drugim już podziałem Narodu dotykać i wstydzić miała. Ja przekonany Królu Nayjaśnieyszy, iż z miłości dla Kraju, użyjesz, day Wielki Boże — tego skutecznego celu, a w ów czas Narod w zupełnym zostanie przekonaniu, co mu nadal czynić wypadnie. Widzisz dobry Królu, a bardziey Oycze Oyczyzny, i pewnie samey to przypisujesz Opatrzności, iż w składzie Seymu dzisieyszego, mimo Twych starań, masz wszystkich prawie łączących się z Tobą Miłościwy Panie, bo interess Oyczyzny, bo determinacya Króla przy stałości w Narodzie wielbionego, wielu zniewala i ciągnie serca i umysły.

Nayjaśnieysze Stany! Zaleciliśmy Posłom naszym u Dworów Cudzoziemskich byłym przełożyć stan nieszczęśliwey Oyczyzny naszey; mamyż teraz mimo odpowiedzi zyskaney, mimo mówię odpowiedzi Dworu Wiedeńskiego Traktatem wraz z dwoma Dworami całość possessyi zaręczającego, wchodzić w Negocyacyą, i do tey jeszcze nieznajomości, ni związków Politycznych, ni planu, w którym zostajemy, i to dodać, aby bez Dworu Wiedeńskiego, traktowanie rozpoczęte i ukończone było! Nie zaiste, nie, bynamniey. Tu przymawiam się za dodatkiem Jaśnie Wielmożnego Gołyńskiego, ze wszech miar szanownego odemnie Posła Czerniechowskiego, i ten w Instrukcyi umieszczonym mieć pragnę, i tego nieodstąpię.

A w Końcu powtarzanemi oświadczam się słowy, odwołując się do was Jaśnie Wielmożni Koledzy, czy objęliście dokładnie Dyplomatykę Instrukcyi, i gdy tę wraz z Deputacyą zadecydować będziecie chcieli, abyście nienadgrodzoną szkodliwość i upadek Narodu, samym sobie w teyże zadecydowaniu przyznali. Ja to sobie ostrzegam, iż do decyzyi takowey nie przystępuję, ale raczey o dodatki, poprawę, i dalszą Deliberacyą tey dopraszam się.



2.000 —



